

# ILUSTROWANY PRZEGLĄD



## „GASTRONOMICZNY”

*Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych*

### Witamy Wszystkich Czytelników.

Marcowe wydanie naszego „Ilustrowanego Przeglądu Gastronomicznego” okazało się być strzałem w dziesiątkę. Można powiedzieć, że prasa po raz kolejny ukazała swoją moc i udało się dokonać kilku zmian, oczywiście na lepsze. O jakie zmiany chodzi dowiecie się już niebawem, a w kolejnym numerze mamy dla was dawkę humoru, trochę wstrząsających informacji oraz kilka talentów, jakie udało nam się wyłowić wśród uczniów naszej szkoły. Dziękuję również osobom, które poświęciły swój czas i pomogły w powstaniu marcowego wydania "Ilustrowanego Przeglądu Gastronomicznego". (Odwaliliście kawał dobrej roboty!)

*redaktor naczelny Aleksandra Turska kl. 1 i*

## Gwiazdy z trzepaka

W naszej szkole od jakiegoś czasu panuje moda na uprawianie sportu. Można powiedzieć, że jest to jedną z cech charakterystycznych ZSNR1. O tym, że nasi sportowcy osiągają sukcesy na arenach międzynarodowych nie musimy nikogo przekonywać. W ostatnim numerze świetnie zrobił to Piotr Pasionek.



Dziś wracamy z zupełnie inną dyscypliną sportową, a mianowicie: street workout.

Będąc zupełnie szczerą z moimi czytelnikami przyznam się, że o takiej dyscyplinie dowiedziałam się niedawno, podczas występów na Szkolnym Festiwalu Młodych Talentów. Wkrótce okazało się, że wielu uczniów naszej szkoły trenuje „obciążanie własnego ciała”, a nawet nie wiedzą o swojej wspólnej pasji! Wprost idealny temat na wywiad!

O to, jak to wszystko wygląda ze strony naszych sportowców wypytałam ucznia 2k-**Jakuba Adameczka**.

*-Od jak dawna trenujesz, dlaczego akurat street workout?*

*-Trenuje od 6 miesięcy, wcześniej trenowałem breakdance, a później na siłowni. Nie za bardzo mi wychodziło, więc postanowiłem spróbować czegoś innego i cóż, okazało się, że to właśnie to!*

*-W szkole jest wielu uczniów, którzy ćwiczą street workout, wiedziałeś o tym?*

-Dowiedziałem się o tym niedawno, zaskoczyło mnie to, że tylu ludzi trenuje, bo jest to bardzo ciężki sport. Naprawdę ciężki. Wymaga nie tylko ogromnej siły fizycznej, ale też psychicznej. Trening to minimalnie pięć dni w tygodniu po 2-3 godziny.

-*Na czym dokładnie polega ten sport?*

-Na czym polega? Robimy ze swoim ciałem coś, co wygląda na niemożliwe do wykonania. Jest to trening bez sprzętu, po prostu obciążanie własnego ciała.

-*Wspomniałaś, że trening zajmuje 3 godziny dziennie. Nie przeszkadza Ci to w innych obowiązkach? Jak to się zaczęło?*

-No, trochę przeszkadza. Czasem muszę trenować nawet do północy...ale jest to coś co daje mi satysfakcję. Już od małością się czymś takim interesowałam. Boks, czy piłka nożna to nie w moim stylu, natomiast wiedziałam, że jest jakiś sport dla mnie. Z siłownią nie wyszło, bo trenowałam u kolegi. W momencie kiedy nie było go w domu, mój trening się kończył. Zaczęłam się podciągać na trzepaku, kolega z klasy pokazał mi podstawy i tak rozpoczął się mój trening. Przez pierwszy miesiąc był takim moim mentorem, później już sam dawałem sobie radę.

-*Występowałaś na Festiwalu Młodych Talentów, masz zamiar jeszcze gdzieś się pokazać?*

-Tak, na pewno będę występował. 25 czerwca są organizowane w Nowym Sączu zawody w street workoucie, więc myślę, że zajmę tam jakieś dobre miejsce. No i przede wszystkim, myślę, że poznam nowych ludzi, którzy też trenują.

-*Czy koledzy na w-fie nie są zazdrośni o Twoje umiejętności?*

-Nie za bardzo. Już tyle razy widzieli jak robię flagę, że chyba się już przyzwyczaili.

-*W poprzednim wywiadzie Piotr wspominał o diecie. Jak jest w street workoucie? Również masz jakąś dietę?*

-Dieta jest bardzo ciężka i przede wszystkim kosztowna, dlatego ja jej nie utrzymuję. Jem to na co mam ochotę i to co mama ugotuje.

-*Masz jakieś ulubione miejsca do ćwiczeń?*

-Tak, pumptrack .Powiedział mi o nim mój mentor- Bartosz Bednarz i ćwiczę tam od listopada.

-*Jak na trening reagują Twój bliscy?*

-Haha. Mama mi ciągle powtarza, że już wystarczy, że dobrze wyglądam, ale nie chodzi o wygląd, tylko o siłę w mięśniach. Od jakiegoś czasu ćwiczę też moich kuzynów, układam im plany treningowe. Cóż, raczej reagują pozytywnie. Mamy też swoją grupę, GND SPARTANS WORKOUT, także trenuję ze znajomymi. Staramy się być najlepszą grupą w Małopolsce i myślę, że wkrótce będzie nas więcej

-*Trenujecie do muzyki, jest to jakaś specjalna muzyka?*

-Specjalna nie jest, musi po prostu pasować do treningu.

Sportowców w naszej szkole nie brakuje! Kubie i grupie GND SPARTANS WORKOUT życzymy sukcesów, zarówno za czerwcowych zawodach jak i na każdych innych!

Rozmawiała Ola Turska

## Detektywi wśród talentów

Gdy coś ciekawego dzieje się w szkole, na miejscu zawsze są niezawodni redaktorzy "Ilustrowanego Przeglądu Gastronomicznego" również i tym razem, niczym prawdziwi dziennikarze zabraliśmy się do pracy i zajrzeliśmy za kulisy "Festiwalu Młodych Talentów", który swoją drogą odbył się w dość nietypowy dzień, bo 01.04.2016r.

Swoją obecnością zaszczyciła uczestników pani dyrektor Barbara Świętoń. Trzeba przyznać, primaaprilisowe żarty są jej mocną stroną. Wielu uczniów uwierzyło, że w sobotę będą musieli przyjść do szkoły.

Nie zabrakło świetnej muzyki rockowej z której w dużym stopniu słynie ZSnr1, ale pojawiła się również muzyka klasyczna. Pięknie śpiewające dziewczyny i wygimnastykowany chłopcy zdecydowanie dali z siebie wszystko!



Na pierwszy ogień poszła grup Nikita, która występem kabaretowym rozluźniła atmosferę.

Wielkim zaskoczeniem dla publiczności był zespół Jump Step Crew. Prócz świetnego występu, zadziwili publiczność jednym ze swoich uczestników, a był nim kilkuletni chłopiec. Małuch momentalnie skradł serca widzów!



Gości-  
nie  
wy-  
stąpi-  
li u nas  
rów-  
nież  
uczni-  
owie z  
Eko-  
noma  
i Elek-  
tryka.

Udało  
nam  
się  
porozmawiać z DNG SPARTANS WORKOUT. Niesamowite akrobacje oraz przystojni chłopcy zdecydowanie podbili serca damskiej części publiczności! Co prawda chłopaki przyznają, że pod koniec występu opuściły ich siły i nie wszystko poszło po ich myśli, ale jak na tydzień przygotowań przed występem, można powiedzieć tylko tyle: pozamiatali.

Wśród występów wokalnych słyszeliśmy piosenki w języku angielskim, niemieckim, ale również polskim!

Jeden z zespołów zaskoczył zgromadzonych świetnym wykonaniem „Żołnierzy Wyklętych” z repertuaru FORTECY.

Chłopaki zabawiali publiczność również podczas przerwy wykonując akrobacje i śpiewając takie hity jak "Całuj mnie,, czy "Wehikuł czasu".



Atmosfera była cudowna! Cała impreza, mimo drobnych niedociągnięć również wypadła świetnie.

Gratulujemy Wszystkim uczestnikom i mamy nadzieję, że takich talentów będzie w szkole coraz więcej.

*Aleksandra Turska*

## Ciasno wszędzie...

Witam was drodzy czytelnicy, nadszedł czas na opublikowanie kolejnego numeru gazetki szkolnej a co za tym idzie, następnej części artykułu o nazwie „ciasnota”. W tej części zajmę się czytelnią, świetlicą oraz dwoma urokliwymi salami umieszczonymi w podziemiach zwanymi piśmiennicami „Hadesem”.

O dziwo czytelnia w naszej szkole ma z czytaniem bardzo mało wspólnego. Słowo „czytelnia” powinno oznaczać miejsce gdzie można w ciszy usiąść i poczytać książkę lub się pouczyć. Ale nie w naszej szkole... w czytelni często prowadzone są lekcje. Rzadko zastaje się to pomieszczenie puste a jeżeli nam się to uda to nie trwa to zbyt długo. Myślę, że uczniowie naszej szkoły włączając w to mnie chcieliby aby w przyszłości starano się ograniczyć używanie tej sali do prowadzenia zajęć lekcyjnych oraz aby udostępniano ją molom książkowym pragnącym spokojnego miejsca pozwalającego na odsapnięcie z książką w rękę od szarej rzeczywistości.

Kolejnym miejscem niewłaściwie użytkowanym w naszej szkole jest świetlica szkolna. Podobnie jak w czytelni prowadzi się tam lekcje. Często nauczyciele robią klasówki na świetlicy, co jest najgorszym koszmarem uczniów (sami wiedzą dla czego). Ale świetlica zaczyna być miejscem coraz częściej używanym przez koła zainteresowań takimi jak np. reaktywowane koło szachowe, co mi osobiście się bardzo podoba. Są też w niej organizowane liczne konkursy, które uczniowie mogą obserwować jako widzowie.

Ważną kwestią jest też prowadzenie przez nauczycieli zajęć dodatkowych na korytarzach. Moim skromnym zdaniem w

taki sposób nie można się za wiele nauczyć. Dużo ludzi przechodząc rozprasza uczniów, a poza tym nikt nie wytrwa długo w niewygodnej pozycji gdy trzeba pisać trzymając zeszyt na kolanach. Kręgosłup boli panie nauczycielki!



I ostatnia kwestia- „Hades”. Przy wyjściu z szatni znajdują się drzwi... drzwi te prowadzą do sal zwanych przez uczniów naszej szkoły „Hadesem”. Te pomieszczenia należą do znienawidzonego przez nowych uczniów typu „sala w sali”. Jedna z nich jest bardzo mała i ławki nie pozwalają na otwarcie drzwi na oścież, przez co bardzo źle się do niej wchodzi lub z niej wychodzi. Często zajęcia mają w niej pojedyncze grupy ale i tak ciężko jest się jakoś pomieścić. W drugiej, większej sali jest dużo rur wystających ze ścian. Jej plusem jest to, że jest tam ciepłutko i przytulnie w czasie zimy ☺, ale niejedna osoba na pewno nabiła sobie guza na tych piekielnych rurach ;P

I tak „ciasnota” zostaje z żalem przeze mnie zakończona. Nasza szkoła ma wielki potencjał aby było w niej jeszcze przyjemniej i aby uczniowie przychodzili do niej z ochotą. Mam nadzieję, że niektóre rzeczy da się poprawić, przebudować tak aby uczniowie naszej szkoły czuli się w niej jeszcze lepiej. Zdaję sobie sprawę, że idealnie nigdy nie będzie i nie wszystko da się ulepszyć ale myślę, że ten artykuł zmotywuje panią dyrektor do prób zmienienia szkoły na jeszcze lepszą niż jest teraz.

*Ryjek kl.II*



Musisz zmienić diler

## Rzecz o Reymoncie

— Cichożta, ścierwy, bo prześwietny sąd mówi! — krzyknął Jacek, wpuszczając go.

— Wy Bartłomiej Kozioł?

Chłop drapał się frasośliwie po gęstych, równo obciętych włosach; głupowaty uśmiech skrzywił mu suchą, wygoloną twarz, a małe rudawe oczki chytrze skakały po sędziach niby wiewiórki."

Któż nie zna tej jakże zabawnej sceny sądu nad Bartkiem Koziołem? Jest to jeden z najbardziej znanych fragmentów powieści „Chłopi” Stanisława Władysława Reymonta. Nasz polski



noblista już w młodości interesował się sztuką, próbował swoich sił występując razem z trupą teatralną, później, mając 23 lata zaczął pisać. Wkrótce spod jego pióra zaczęły wychodzić nowele, opowiadania i szkice. 13 listopada 1924 roku dostał nagrodę Nobla za swoją powieść „Chłopi”.



Ale co ma Reymont do naszej szkoły? Otóż ma! I to bardzo wiele! 23 maja w naszej szkole odbyło się ogłoszenie wyników konkursu o życie i twórczości Władysława Reymonta.

W konkursie wzięło udział wielu uczniów, niektórym poszło znakomicie, innym trochę gorzej, ale jak wiadomo, wszyscy wygrać nie mogą! Na szczęście, organizatorzy, postarali się o to, by nikt nie czuł się pokrzywdzony i niezależnie od ilości punktów, każdy z uczestników dostał pamiątkowy kalendarzyk. Następnie, prowadzący przedstawili prezentacje, której tematem było życie Władysława Reymonta. Uczniowie z zaciekawieniem słuchali prezydentów!

Organizatorzy korzystając z okazji przedstawili też wyniki innego konkursu, również związanego z poezją.

Nasi szkolni poeci zostali nagrodzeni za znakomite wiersze. Każdy uczestnik dostał tomik poezji w którym zamieszczone zostały wiersze jego autorstwa i zdjęcia, oraz gratulacje od Pani dyrektor Barbary Świętoń.

Zakończeniem konkursu była część artystyczna. Przygotowane przez panią Magdalenę Posłuszną przedstawienie nawiązywało do głównego konkursu, o Władysławie Reymoncie. Uczniowie, przebrani w stroje ludowe odegrali sceny z "Chłopów".

Mamy w szkole świetnych aktorów! Emocje jakie oddali, zachowanie, stroje- pełen profesjonalizm!

Nasi młodzi artyści bez dwóch zdań zachwycili widownię. Oby jak najwięcej takich przedstawień!

Aleksandra Turska

## Są, czy ich nie ma?

Niewiarygodne! Przechodząc ostatnio przez szkolny korytarz zauważyłam dwóch uczniów niosących ogromne szachownice. Mój ciekawski charakterek nie pozwolił mi od tak zapomnieć o sprawie, więc ruszyłam za wspomnianymi wcześniej uczniami. I nie zawiodłam się!

Dzisiejszy artykuł poświęcony miał być kolejnym kołom zainteresowań, ale jak już się pewnie domyślacie Koło Szachowe wróciło do łask, a ja po prostu nie mogłam sobie odmówić i o tym nie napisać.



Ze sprawdzonych źródeł wiem, że członkowie spotykają się już regularnie co tydzień, by ćwiczyć swoje umiejętności. Co prawda strona Towarzystwa Szachowego „Pionek” przez długi czas nie działała, ale widać, że opiekun zadbał o wszystko! Ponadto samo zainteresowanie jakie budzi jego reaktywacja jest czymś niezwykłym. Nasza szkoła ma już kilku świetnych graczy, którzy wzięli udział w kolejnym już konkursie szachowym. Najlepszym okazał się Przemek Janisz z klasy 2j, tuż za nim Nikodem Jasiński z klasy 1 m, prezes Koła i na trzecim miejscu Tadek Wegrzyn z 1f. Mało tego, z końcem maja odbyła się, dzięki uprzejmości pana profesora Bobrowskiego, pierwsza w

historii Koła symultana. Z profesorem zmierzyło się siedmiu uczestników. Jak na razie pan Bobrowski z wszystkimi zwyciężył.

Coraz większa liczba uczniów deklaruje chęć rozpoczęcia nauki gry w szach...Coś czuje, że opiekun i członkowie „Pionka” będą mieć niedługo pełne ręce roboty!



A jak sprawy mają się w Szkolnym Kole Krajoznawczo Turystycznym- „Góry na Kółkach”? Tutaj nikt nie powinien mieć wątpliwości. Koło działa i jest o nim głośno w całej szkole. Ze sprawdzonych źródeł, wiem, że uczniowie świetnie dogadują się z opiekunką koła. Wycieczki planują razem i panuje na nich przyjemna atmosfera. Kogo by nie zapytać, każdy wychwala organizację! Pani Beata Koral idzie z duchem czasu i stroną koła prowadzi już na facebooku, gdzie umieszczane są wszelkie informacje na temat wycieczek, zdjęcia i inne ciekawostki. Według mnie jest to świetne rozwiązanie! Wystarczy jeden mały klik i mamy pewność, że żadne wyjazdy czy inne nowości nas nie ominą! Niezadowoleni są jednak Ci, którzy nie posiadają konta na facebooku.

Trzeba przyznać, że opiekunowie świetnie sobie radzą i nie ma wątpliwości, że to dzięki ich zaangażowaniu obydwą koła cieszą się popularnością wśród młodzieży!

A jak radzą sobie inni opiekunowie? W następnym artykule weźmiemy pod lupę Szkolne Koło Językowe i Koło Biologiczne.

*Aletur kl i*

PRL-u, w których trzeba czekać bardzo długo, to jeszcze jest mało rzeczy, bo państwo zakazało. Być może za niedługo państwo będzie wydawać nam kartki, co możemy kupić, a co nie, bo przecież samo zakazanie sprzedaży niektórych rzeczy nie wystarczy. Albo będą do szkół zatrudniać ludzi którzy będą przetrzymywać plecaki i kieszenie, żeby sprawdzić czy przypadkiem nie wnieśliśmy czekoladowego batonika z innego sklepu, który zagraża naszemu życiu, bo ma kalorie i cukier. Gdzie jest ta wolność którą nam obiecano?



Brak papieru toaletowego to kolejna rzecz której w naszej szkole brakuje i która udowadnia, że komunizm w Polsce nadal funkcjonuje. Z relacji uczniów wynika, że tego bardzo luksusowego towaru nie ma już po drugiej lekcji jeżeli chodzi o ubikacje dziewcząt, a w męskiej jest tylko w poniedziałki i to do południa. Zawsze śmieszyły mnie sceny z filmów Stanisława Barei ukazujące w krzywym zwierciadle bolączki realnego socjalizmu, prawie zawsze przewijał się temat deficytu papieru toaletowego. Na przykładzie naszej szkoły widać, że ustroje się zmieniają, a bolączki pozostają. Pytanie tylko czy szkoły nie stać na kupno wystarczającej ilości papieru toaletowego, czy też uczniowie celowo zużywają go za dużo, bo rzeczywiście można zobaczyć rozwiniętą całą rolkę na podłodze. Wydaje się, że odpowiedź na pierwsze pytanie brzmi tak. Świadczy to o tym, że państwo, jak i społeczeństwo jest biedne, a rządzący są bogaci. Dokładnie jak za PRL-u.

Nie da się do końca określić czy komuna w Polsce jest nadal, ale papier toaletowy w toalecie powinien być zawsze.

*Wojciech Wnęć kl Ij*

## Komunizm w Polsce 1945 - ?

Okres wrednego ustroju jakim jest komunizm umownie przypada na lata od 1945 do 1989. Głównie kojarzony jest z „NSZZ Solidarność”, długimi kolejkami i jedzeniem na kartki, długim oczekiwaniem na otrzymanie np. samochodu oraz brakiem papieru toaletowego. Po tym czasie podobno nastąpił nowy okres w życiu każdego Polaka. Niestety tak się nie stało. Istnieje wiele dowodów na to stwierdzenie. Bardzo dobrym przykładem na to są szkoły, na przykład takie jak nasza. Stary, nie przystosowany do potrzeb szkolnych budynek, ciasne korytarze, niektóre krzesła i stoły być może pamiętają jeszcze czasy Gierka oraz kolejki w sklepiku czy brak.... papieru toaletowego w ubikacjach.

Co do budynku, jego już raczej nie zmienią. Nowych stołów też nie zakupi, ale kolejki. Nie dosyć, że są długie jak za

*Udostępniamy nasze łamy wszelkim formom twórczości naszych uczniów. Zapraszamy do nadsyłania tekstów. Na początek wiersz Aleksis i próbka prozy Wojciecha Wnęć*

## Geneza (złego) człowieka

Samotny, szukający szczęścia,  
Nie potrafi ujrzeć drogi.  
Jak ją znaleźć,  
nie ruszywszy się z miejsca?  
Choć wiele kilometrów pokonały nogi.  
Nie potrafi znaleźć prawdy,  
Nie tego czego mu brak.  
Kieruje ku innym wzrok pełen pogardy  
tuszując ból swojej duszy tak.

*Aleksis*

# Szpital

Kiedy czytasz ten tekst najprawdopodobniej już mnie nie ma. Piszę go, gdyż to jest chyba jedyne co mogę teraz zrobić. W sumie istnieje jeszcze możliwość samobójstwa, ale po co? Po za tym i tak nie mam czym tego zrobić. Chociaż mógłbym spróbować wbić coś w tętnicę szyjną, lecz nie chcę aż tak bolesnej śmierci. Może w taki sposób umrzeć jest lepiej, przecież nie wiem co ten szaleniec chce ze mną zrobić. Na razie najlepszym rozwiązaniem będzie napisać ci jak się tu znalazłem.

Dziś lub wczoraj (nie mam pojęcia, która jest teraz godzina) razem z Izaakiem i Magnusem chcieliśmy zrobić coś szalonego, coś czego jeszcze nikt nie wykonał, coś co będzie popularne w internecie. Mieliśmy wiele pomysłów. Ja chciałem przebrać psa w strój pająka i wypuścić go w miasto aby straszyl ludzi. Magnus wymyślił skakanie z klifu do wody, lecz ta myśl została od razu odrzucona z racji tego, że ja nie umiem pływać. Natomiast Izaak wpadł na cholernie głupi pomysł. Wtedy wydawał się fajny, wręcz genialny, ale teraz... Ech szkoda słów. Wymyślił, abyśmy spędzili noc w opuszczonym szpitalu psychiatrycznym, w którym ostatnimi gośćmi byli naziści. Jest wiele opowieści o tym miejscu, słyszałem że ludzie tam znikają, że krzyki z tamta słychać i wiele innych przerażających historii, lecz my uznaliśmy je za głupią bajkę dla dzieci. Teraz wiem, że to prawda.

Pod szpitalem byliśmy o godzinie 22:15. budynek wyglądał strasznie. Jest duży, ma 3 piętra, sypią się tynki, powybijane okna, dziurawy dach, i te graffiti na ścianach. Napisy typu „Odejdź”, „Stąd już nie wrócisz”, i liczne pentagramy, znaki bestii, oraz swastyki. Weszliśmy do środka przez duże bukowe drzwi. W środku jest jeszcze bardziej strasznie niż na zewnątrz. Jest półmrok, światło wpada tylko przez wybite okna i jeszcze to zimno. Powoli poruszaliśmy się do przodu. Nagle usłyszeliśmy przerażający krzyk. Krzyk kobiety bitej, katowanej. Tylko popatrzyliśmy na siebie i od razu zaczęliśmy uciekać w kierunku wyjścia. Biegliśmy ile sił w nogach, lecz drzwi postanowiły zrobić nam psikusa i zatrzasnęły się tuż przed nami.

- Co robimy?- zapytał przerażony Magnus.  
- Nie wiem.- odpowiedziałem z rezygnacją.- albo jednak wiem. Poszukajmy innego wyjścia.

Poszliśmy w głąb korytarza przepelnieni strachem. Dotarliśmy do skrzyżowania dwóch ścieżek i przystanęliśmy na moment.  
- Gdzie idziemy?- spytał jeden z moich kolegów.

-Ja bym wolał...- moją wypowiedź przerwało nagłe drganie płacówki.

Cały budynek dygotał, a z sufitu spadał drobny pył.

-Co...

Izaak nie dokończył. Wielka rozpedzona masa ciała z impetem wbiła mojego przyjaciela w ścianę. Razem z Magnusem zamarliśmy w bezruchu. Potwór odpowiedzialny za masakrę odkleił zgniecione ciało od swego ramienia i stał wpatrując się w nas.

Ma około 2 metry wzrostu, jest wielki, umięśniony, posiada tylko jedno oko, głowę ma zszytą w połowie a szew kończy się tam gdzie powinno być drugie ślepie. Z pyska cieknie mu ślina, a zęby są ostre jak brzytwy. Myślę, że bez problemu odgryzł by mi nogę lub inną kończynę. Mutant ciężko oddychał, wręcz sapał i wpatrywał się we mnie przerażającym wzrokiem. Nagle za siebie usłyszałem głos.

- Witaj Zachariaszu.

Mówił to niezwykłe spokojnie, mimo to przepelniony był strachem. Odwróciłem się na pięcie w kierunku słyszanego dźwięku wydawanego przez struny głosowe tajemniczego osobnika. Widok spowodował, że pogrążyłem się w jeszcze większym strachu i rozpacz. Osoba ubrana w stój średniowiecznego lekarza zwalczającego czarną śmierć lewą ręką obejmowała

Magnusa trzymając go za brzuch, a prawą trzymała szablę przy jego szyi, ciągle mówiąc tym samym spokojnym głosem, ewidentnie szydząc ze mnie.

- Widzę, że poznałeś już mojego przyjaciela  
Magnus stał cicho, cały zalany łzami i mokry od potu. Lekarz, bo tak go nazwałem, szybko złapał za włosy swojej ofiary, a następnie odchylił jego głowę do tyłu jednocześnie krzycząc.

- A teraz ty stracisz swojego!

Gwałtownie wykonał szybki ruch szablą, a głowa chłopca spadła bezwładnie na ziemię, tocząc się do moich stóp. Ciało opadło na ziemię całe trzęsąc się. Psychopata ciągle śmiał się, a krew tryaskała w niego strumieniami. W tym momencie zdałem sobie pytanie, co on zrobi ze mną? Zaczęłem biec przed siebie cudem omijając olbrzyma próbującego mnie złapać. Pobiegłem tu, właśnie do tego pomieszczenia, gdzie są szczotki, ubrania, pudła i biurko w którym znalazłem kartkę oraz długopis za pomocą których przekazuje ci tę historię.

Teraz siedzę i pisze ten tekst, czekając aż mnie znajdą. Cały czas słyszę jak przeszukują pokój po pokoju. Odkrycie mojej kryjówki to tylko kwestia czasu. Pozostało mi tylko czekać na śmierć. Jaki jest cel pisania przeze mnie tego tekstu? To proste. Chcę przekazać ci wiadomość, że żywy nigdy stąd nie wyjdiesz.

\*\*\*

Zachariasz odłożył kartkę na biurko i rozpoczął oczekiwanie na nieuniknione.

Wnęć Wojciech Kl Ij

Kącik kulinarny

## Szyszki

Myślę, że każdego z nas czasem napada ochota na coś słodkiego. Ale nie na takie zwykłe coś kupione w sklepie, lecz zrobione przez siebie samego. Nie każdy z nas rodzi się szefem kuchni i ma dwie lewe ręce do gotowania, pieczenia i innych rzeczy związanych z kuchnią. Postanowiłam dać tu mój ulubiony przepis, z którym każdy da sobie radę a jego efekty- niebo w gębie. Szyszki z ryżu preparowanego:

Potrzebne nam będą:

300g krówek

100g ryżu preparowanego

50g masła

Najpierw topimy masło w garnuszku, następnie dodajemy pokruszone krówki. Mieszmamy do momentu rozpuszczenia



się krówek, wrzucamy ryż preparowany i jeszcze raz dokładnie mieszamy. Czekamy aż masa odrobinę ostygnie i z jeszcze ciepłej formujemy małe kulki. Wkładamy do lodówki i po kilku godzinach

mamy słodkie, pyszne „ciasteczka”. Czyż to nie proste? Koniecznie wypróbujcie ten przepis u siebie w domach. Smacznego!

Aletur Ii

Kącik czytelnika

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami i mimo, że dookoła coraz więcej słońca ja nadal nie potrafię powstrzymać się, by nie zasnąć w autobusie. Wybawieniem, by nie przejechać swojego przystanku okazują się być niezawodne jak zawsze książki!

Lato to czas w którym nawet zagorzali fani książek odkładają je na bok, ale może tak jak ja, znajdziecie trochę czasu, żeby przeczytać chociaż jedną.

Mam dla Was kilka naprawdę świetnych propozycji!

Cały czas przypominam o inicjatywie naszej biblioteki „podaj dalej”, <http://podaj-dalej.piszecomysle.pl/>, gdzie możecie umieszczać recenzje przeczytanych książek. Zaręczam, że jest tych recenzji całkiem sporo i na pewno będzie co wybrać na wakacje.

## Nie oddam dzieci

Katarzyna Michalak

Wychodzę z założenia, że należy promować to co polskie, a jeśli to co polskie jest dodatkowo FANTASTYCZNE, to należy to promować ze zdwojoną siłą.



KATARZYNA MICHALAK

NIE ODDAM  
DZIECI!



A więc moją propozycją numer jeden jest poruszająca do głębi książka Katarzyny Michalak. Michał Sokołowski, znany w całym miasteczku lekarz poświęca się z wielkim oddaniem swojej pracy. Wszystko układa się

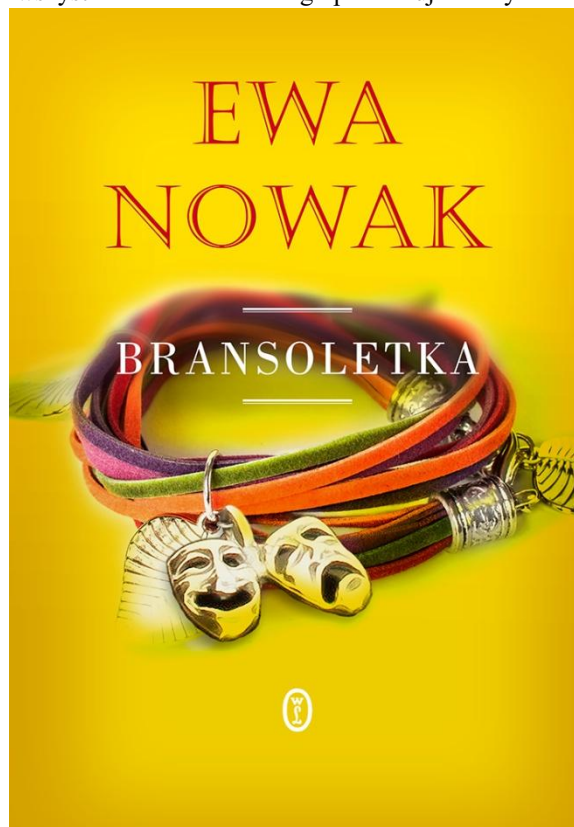
świetnie, wszystko, prócz rodzinnej atmosfery. Wkrótce na jego drodze stanie wypadek, który roztrzaska życie Michała na kawałki.

Historia być może banalna, ale niesie ze sobą niesamowity przekaz i potężną dawkę emocji.

## Bransoletka

Ewa Nowak

Co tu dużo mówić...Moim zdaniem Bransoletka to kolejny polski hit! Książka, która momentami wzrusza, ale przede wszystkim bawi to coś czego potrzebuje każdy nastolatek!



Zakochana Weronika wybiera się ze swoją sympatią na warsztaty teatralne. W gruncie rzeczy, zostaje oszukana przez podstępного Łukasza. Początkowo zniesmaczona otoczeniem i dziwnymi zaję-

ciami wkrótce zaczyna w nich dostrzegać sposób na rozwiązanie swoich problemów.

Nie pozostaje mi nic innego jak dać łapkę w górę i polecić te książki Wam, drodzy czytelnicy.

### Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 1i i spółka

w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny: Piotr Kotarba

Redaktor naczelny: Aleksandra Turska  
Wielki Cenzor : mgr Władysław Żebrak

Wojciech Wnęk, Dorota Jarosz, Dominka A. i inni